

Miedzynarodowe spotkanie w sprawie stref bezatomowych

Cel trudny ale osiągalny

Przemówienie Stanisława Cioska

Obiadami w dziewięciu komisjach wznowiło we wtorek swe prace w Berlinie międzynarodowe spotkanie 1000 przedstawicieli z 110 krajów, poświęcone tworzeniu stref wolnych od broni jądrowej.

Komisje pracują nad takimi tematami, jak „Strefy bezatomowe — możliwość podejmowania kroków na rzecz świata bez broni jądrowej”.

„Strefy bezatomowe — strefy zaufania i współpracy”, ich wpływ na konflikty regionalne i na opanowywanie kryzysów oraz rozbrojenie konwencjonalne. Omawiane są kwestie weryfikacji oraz kontroli, a także nierozprzestrzeniania broni jądrowej. W pracach komisji bierze udział delegacja polska z zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR,

sekretarzem generalnym Rady Krajowej PRON Stanisławem Cioskiem.

We wtorek wygłosił on przemówienie w komisji pierwszej berlińskiego spotkania — „Strefy bezatomowe — możliwość podejmowania kroków na rzecz świata bez broni jądrowej”.

Aktualna sytuacja międzynarodowa — powiedział — może napawać pewnym optymizmem. Dzięki nawiązaniu w ostatnich latach dialogu radziecko-amerykańskiego fala

Biuro Polityczne o współpracy polsko-radzieckiej

Wyjazdowe posiedzenie w zakładach „Mera-Blonie”

W zakładach mechaniczno-precyzyjnych „Mera-Blonie” w Błoniu odbyło się wczoraj wyjazdowe posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR.

Z udziałem przedstawicieli zainteresowanych zakładów pracy i instytucji rozpatrywano były zagadnienia polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej oraz rozwoju przedsiębiorstw i jednostek naukowo-badawczych obu krajów.

Sprawozdawcy Polskiej Agencji Prasowej przypomnieli, że zakłady „Mera-Blonie” — gospodarz posiedzenia Biura Politycznego — należą do czołówek polskich eksporterów.

Głównym odbiorcą wytwarzanych tu nowoczesnych drukarek do systemów mini- i makrokomputerowych jest Związek Radziecki. Przedsiębiorstwo ma własne punkty obsługi technicznej w ZSRR, a także w innych krajach socjalistycznych. Na ostatnim Międzynarodowych Targach Poznańskich przedsiębiorstwo, w ramach centrali HZ „Metronex” podpisało umowę o współpracy z centralami i przedsiębiorstwami radzieckimi na najbliższy okres. (PAP)

OBWIESZCZENIE

Państwowej Komisji Wyborczej
z dnia 21 czerwca 1988 roku
o zbiorczych wynikach wyborów do rad narodowych

Państwowa Komisja Wyborcza — zgodnie z art. 93 ordynacji wyborczej do rad narodowych, po otrzymaniu od 49 wojewódzkich komisji wyborczych protokołów z wyborów do wojewódzkich rad narodowych oraz informacji zbiorczych o wynikach wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego na ich terenie — ustaliła następujące zbiorcze wyniki wyborów do rad narodowych:

I.

W dniu 19 czerwca 1988 r. odbyły się na obszarze całego kraju wybory do:
49 wojewódzkich rad narodowych oraz do 2394 rad narodowych stopnia podstawowego, w tym:
247 miejskich rad narodowych,
26 dzielnicowych rad narodowych,
572 rad narodowych wspólnych dla miast

i gmin,
1549 gminnych rad narodowych.
Wybory do rad narodowych przeprowadziły organy społeczne: wojewódzkie, miejskie, dzielnicowe, miast i gmin, gminne oraz obwodowe komisje wyborcze. W ich skład weszło 242.563 obywateli.
W celu przeprowadzenia wyborów do rad narodowych utworzono ogółem 31.412 okręgów wyborczych, w tym:

ciąg dalszy na str. 2

Białostockie

KOMUNIKAT Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Białymstoku o zbiorczych wynikach wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego, przeprowadzonych w województwie 19 czerwca 1988 r.

Dla przeprowadzenia wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego w województwie białostockim utworzono 595 okręgów. Wyborcy głosowali w 424 obwodach głosowania.

Przeprowadzono wybory do 52 rad narodowych stopnia podstawowego. W wyborach do 3 miejskich rad narodowych, spośród 212 798 uprawnionych do głosowania, w głosowaniu wzięło udział 95 131 wyborców.

Oddano 95 027 głosów ważnych i 104 głosów nieważnych. Spośród 523 kandydatów wybrano 225 radnych.

W wyborach do 14 rad narodowych wspólnych dla miast i gmin, spośród 127 047 uprawnionych do głosowania, w głosowaniu wzięło udział 60 913 wyborców.

Oddano 60 873 głosów ważnych i 40 głosów nieważnych. Spośród 1714 kandydatów wybrano 695 radnych.

W wyborach do 35 gminnych rad narodowych, spośród 141 802 uprawnionych do głosowania, w głosowaniu wzięło udział 92 094 wyborców.

Oddano 91 957 głosów ważnych i 137 głosów nieważnych. Spośród 2 634 kandydatów wybrano 1 136 radnych.

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Wyborczej WIKTOR ŁOTOCKI

Łomżyńskie

KOMUNIKAT Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Łomży o zbiorczych wynikach wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego, przeprowadzonych w województwie 19 czerwca 1988 r.

Dla przeprowadzenia wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego w województwie łomżyńskim utworzono 503 okręgi wyborcze.

Wyborcy głosowali w 237 obwodach głosowania. Przeprowadzono wybory do 41 rad narodowych stopnia podstawowego.

W wyborach do 1 miejskiej rady narodowej spośród 35 437 uprawnionych do głosowania, w głosowaniu wzięło udział 17 295 wyborców.

Oddano 17 280 głosów ważnych i 15 głosów nieważnych.

Spośród 257 kandydatów wybrano 90 radnych.

W wyborach do 11 rad narodowych wspólnych dla miast i gmin spośród 91 174 uprawnionych do głosowania, w głosowaniu wzięło udział 49 354 wyborców.

Oddano 49 268 głosów ważnych i 86 głosów nieważnych. Spośród 1 639 kandydatów wybrano 620 radnych.

W wyborach do 29 gminnych rad narodowych spośród 107 487 uprawnionych do głosowania, w głosowaniu wzięło udział 59 220 wyborców.

Oddano 59 184 głosy ważne i 36 głosów nieważnych. Spośród 2 627 kandydatów wybrano 1 115 radnych.

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Wyborczej WŁODZIMIERZ WÓJCIK

Suwalskie

KOMUNIKAT Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Suwałkach o zbiorczych wynikach wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego, przeprowadzonych 19 czerwca 1988 r.

Dla przeprowadzenia wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego w województwie suwalskim utworzono 568 okręgów wyborczych. Przeprowadzono wybory do 47 rad narodowych stopnia podstawowego.

Uprawnionych do głosowania było 315 777 osób. Głosowało 177 549 osób, tj. 56,2 proc. uprawnionych. Głosów ważnych oddano 177 172, nieważnych 377. Spośród 3 805 kandydatów wybrano 1 680 radnych.

Do udziału w wyborach do 4 miejskich rad narodowych uprawnionych było 113 661 osób. Głosowało 58 201, czyli 51,2 proc. uprawnionych. Ważnych głosów oddano

58 104, nieważnych — 97. Spośród 599 kandydatów wybrano 280 radnych.

Do udziału w wyborach do 11 rad narodowych wspólnych dla miast i gmin uprawnionych było 95 484 osoby. Głosowało 56 330 osób, tj. 59,0 proc. uprawnionych. Głosów ważnych oddano 56 171, nieważnych — 159. Spośród 1 204 kandydatów wybrano 505 radnych.

Do udziału w wyborach do 32 gminnych rad narodowych uprawnionych było 106 632 osoby. Głosowało 63 018 osób, tj. 59,1 proc. uprawnionych. Głosów ważnych oddano 62 897, nieważnych — 121. Spośród 2 002 kandydatów wybrano 895 radnych.

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Wyborczej ZYGMUNT JANKOWSKI

Uwaga, Czytelnicy

Szczegółowe komunikaty o wynikach wyborów do wojewódzkich rad narodowych zamieścimy w jutrzejszej „Gazecie” (w wydaniach dla Białostockiego, Łomżyńskiego i Suwalskiego).

Wyniki wyborów do WRN i MRN w Białymstoku poda dziś „Kurier Podlaski”

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 144 (11 444)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 22 VI 1988 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

Truskawki nie lubią deszczu

POGODA OGRANICZYŁA ZBIORY GNIJĄ OWOCE NA PLANTACJACH ▲ WZROSŁ CEN SKUPU.

W obecnym sezonie truskawki zaczęły dojrzewać wcześnie. W województwach łomżyńskim i

białostockim można było rozpocząć skup już 13 czerwca. Spółdzielniom ogrodniczym udało się zgromadzić do wczoraj: w Łomżyńskim — 100 ton, zaś w Białostockim — 254 tony. Najwięcej kupił siemiatkiewicz „Hortex” — 235 ton z własnej bazy surowcowej i 92 tony spoza województwa.

Wczorajsze deszcze ograniczyły zbiory w całym regionie. Do punktów skupu trafiała niewielka ilość owoców i tylko tam, gdzie wcześniej przestało padać. Dojrzały truskawki — oprócz opadów — nie sprzyjały również chłodniejsze noce. Owoce wolniej rosną, a nadmiar wilgoci powoduje ich gnienie. Jeśli pogoda nie zmieni się wkrótce, plony zmniejszą się znacząco.

ciąg dalszy na str. 2

Piłka musi być

Od meczu Jagiellonia — Legia minęły już trzy dni. Niemniej o białostockich piłkarzach wciąż się mówi. Dwanaście miesięcy temu cieszyliśmy się z ich awansu do ekstraklasy, dziś cały region raduje się z wysokiej 8 pozycji i pewnego pozostania w lidzie. Jagiellończycy w ciągu roku rozstawili Białystok nie tylko w całym kraju, ale i za granicą. Pisano o nich — i to w superlatywach — nawet w prasie USA.

Nie więc dziwnego, że te właśnie fakty podkreślił na wczorajszym spotkaniu z piłkarzami wojewoda Marian Gali. Podkreślił, że włożył wysiłek, wielką radość którą sprawili wieloletni kibice, że razem z drużyną przeżywał na trybunach jej sukcesy i porażki. Był i jest wiernym kibicem Jagiellonii i tym właśnie wytłumaczył swoje

ciąg dalszy na str. 2

XXX Festiwal Teatrów Polski Północnej

W Toruniu z „Balem manekinów”

Inf. wł. W ub. poniedziałek, 20 bm. rozpoczął się w Toruniu XXX Festiwal Teatrów Polski Północnej. Po kilkuletniej przerwie udział w nim bierze także zespół Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki w Białymstoku. Wczoraj, 21 bm. wystąpił on z „Balem manekinów” B. Jasieńskiego w reżyserii Andrzeja Jakimca i scenografii Katarzyny Zygluskiej uczestnicząc tym samym w artystycznej konfrontacji.

Nasz teatr występuje zresztą w doborowej stawce zespołów a mianowicie z Teatrem Polskim w Szczecinie („Złodziej” W. Myśliwieckiego), Teatrem Dramatycznym ze Słupska („Cmentarzysko samochodów” F. Arrabala), Teatrem

Wyrzeża z Gdańska („Portret” S. Mrożka), Teatrem im. Jaracza w Olsztynie („Romans z wodewilu” W. Krzemińskiego) i gospodarzami czyli Teatrem im. W. Horczy w Toruniu („Mandat” N. Erdmanna).

Poza konkursem wystąpią też teatry Powszechny z Warszawy i Stary im. H. Modrzejewskiej z Krakowa. Oprawę Festiwalu stanowią ekspozycje retrospektywne pt. „Spektakle” oraz poświęcona panieli Stanisława Hebanowskiego, a także wieczory z udziałem ludzi teatru i publiczności.

Wyniki artystycznych festiwalowych zmagania będą w końcu tygodnia.

(CH)

Poród pod hipnozą

Pamięta się wszystko oprócz bólu

INFORMACJA WŁASNA

Jest dziewczynka, waży 3200 g i czuje się bardzo dobrze. Przyszła na świat wczoraj, dziesięć minut po północy, w sali porodowej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. M. Skłodowskiej-Curie w Białymstoku. Jest pierwszym

w Polsce dzieckiem urodzonym pod hipnozą. Wydarzenie to przygotowane było do kilku miesięcy. Matka dziewczynki od safego poczęcia ciąży prowadziła na byle przez hipnotyzera, mgr. Z. Jabłonowskiego, który przygotowywał ją do rozwiązania tą metodą. W zespole odbierającym poród pod kierunkiem doc. dr. hab. Marii Bieleckiej i mgr. Z. Jabłonowskiego była także starsza położna Lucyna Bajana i lek. med. Mirosław Kolada.

ciąg dalszy na str. 2

Jutro w „Gazecie”

► Jak daleko sięgają pamięcią najstarsi mieszkańcy Białegostoku, zawsze 24 czerwca od świtu ciągnęły do miasta furmanki. Na ich drewniane grabie, beczki, plecione kosze, chomąta, garnki, obrusy... Prawie wszystko, co wiozła furmanki, jarmarki świętojańskie ponad 200 lat temu zorganizował Jan Klemens Brankiewicz i od tego czasu odbywały się

W DNIU IMIENIN HETMANA

Może nie takie, jakich pragnął, ale...
► Jeszcze bardziej niż atomowej, bać się trzeba bomby ekologicznej. Działa powoli, lecz silnie rażenia ma straszna.

WYKŁĘC ZAPALNIK

można jedynie informować miliony ludzi, każdego osobno, o zagrożeniu, zmieniając ich sposób myślenia. Zapaleńcy już się tego podjęli...



Fot. Z. Lenkiewicz

Ci którzy głosowali, powinni podziękować nie głosującym: znaczyło to, że otrzymali pełnomocnictwo do wybrania rad w ich imieniu.

Konferencja prasowa rzecznika rządu

Oświadczenia i komentarze dotyczące najważniejszych wydarzeń politycznych minionego tygodnia w Polsce wypłynęły 21 bm. znaczną część cotygodniowej konferencji rzecznika rządu Jerzego Urbana z dziennikarzami krajowymi i zagranicznymi.

Liczni dziennikarze zagraniczni telefonicznie prosząc o komentarz do niedzielnego wyborów — kandydował J. Urban. Wyniki wyborów jeszcze nie są znane. Ogłosi je Państwowa Komisja Wyborcza.

Dysponując nieoficjalnymi, szacunkowymi danymi o frekwencji i wiedzy o przebiegu wyborów. Na tej podstawie mogą dokonać nie tylko bardzo wstępnej i niepełnej oceny przebiegu głosowania. Choćby wybory odbywały

kie są różnice w skali województw.

Ta zróżnicowana frekwencja daje krajową średnią nieco niższą niż oczekiwania stworzone przez przewidywania ośrodków badawczych, które z góry zapowiadały niewysoką frekwencję.

Frekwencja ogólnopolska przebieg wszystkim odzwierciedla regionalne dysproporcje aktywności i nastrojów. Postępy demokratyzmu w ogóle sprzyja ujawnianiu wszelkich różnicowości. To więc nie był test ogólnopolski, to jest średnia testów lokalnych. Tak z góry traktowaliśmy te wybory i takie jest podejście do wyborów samorządowych na całym świecie.

Oczywiście pragnielibyśmy, aby liczba głosujących była znacząco wyższa, świadczą o tym ona o skali zainteresowania udziałem w podejmowaniu decyzji. Ale traktujemy z całym spokojem obraz frekwencji. Nie ślismy na łatwą wyobraźnię polegającą na koncentrowaniu przed wyborami atrakcyjnych decyzji i milych słów. Nie było kielhas wyborczy. Wybory poprzedziły niepopularne decyzje cenowe, zastraszanie rygorów płacowych, VII Plenum KC twarzą mówiące prawdę o sytuacji, o niezbędnych rygorach, trudnościach, niekiedy nawet wyrzeczeniach. Przedstawiając wybory plenum nie było to plenum schlebiam

nia, ale twarde, gorzkie, krytyczne i zapowiadało ono działania trudne. Lepsze jest — uważamy — niezadowolone przed wyborami niż rozczarowanie po sztucznych atrakcjach i obfitych obietnicach przedwyborczych. Nie było też innych, niż ogólna zachęta, form pośredniej chociażby presji na rzecz głosowania.

Przed ostatnimi wyborami sejmowymi, przed referendum i także przed wyborami do rad, choć już w mniejszej skali — część komentatorów zachodnich oraz krajowej wyznaczy polityki bojkotu — usiłowały zasiadł podjęcie co do rzetelności wyników ustalanych przez komisje wybor-

ciąg dalszy na str. 2

OBWIESZCZENIE

Ciąg dalszy ze str. 1

4. Wybory do rad narodowych wspólnych dla miasta i gminy przeprowadzone zostały w 8.394 okręgach wyborczych. Ogółem w wyborach do rad narodowych wspólnych dla miasta i gminy liczba uprawnionych do głosowania wyniosła 5.906.307; w głosowaniu wzięło udział (oddalo karty do głosowania) 3.503.978 wyborców, tj. 59,34 proc. uprawnionych. Oddano 3.497.593 głosów ważnych i 1.635 głosów nieważnych. Wybranych zostało 28.882 radnych spośród 68.153 kandydatów. W 3 okręgach wyborczych w odniesieniu do 3 mandatów wyniki wzięły w odniesieniu do 3 mandatów (tj. w 3 okręgach wyborczych) kandydaci otrzymali równą liczbę głosów lub dwóch spośród trzech kandydatów otrzymało większą, ale równą liczbę głosów).

Są to następujące okręgi wyborcze:

◀ **okręg wyborczy nr 19** utworzony dla wy-
boru rady narodowej miasta i gminy w
Łęczycy, woj. płockie — 1 mandat;
◀ **okręg wyborczy nr 15** utworzony dla wy-
boru rady narodowej miasta i gminy w
Tuszowie, woj. ostrołęckie — 1 mandat.

Zgodnie z art. 94 ordynacji wyborczej do
rad narodowych, w okręgach tych do nie-
obsadzanych mandatów zostaną zarządzane
wybory ponowne.

5. Wybory do gminnych rad narodowych
przeprzeprowadzone zostały w 15779 okręgach
wyborczych.

W wyborach do gminnych rad na-
rodowych liczbą uprawnionych do głosowa-
nia wynosiła 7.328.600; w głosowaniu wzięło
udział (oddając karty do głosowania) 4.575.330
wyborców, tj. 62,43 proc. uprawnionych.

Oddano 4.562.007 głosów ważnych i 13.323
głosów nieważnych. Wybranych zostało 33.526
radnych spośród 120.771 kandydatów. W
okręgach wyborczych w odniesieniu do 7
mandatów wynikły wybory nie zostały roz-
strzygnięte (tj. w okresie tych mandatów
kandydaci otrzymali równą liczbę głosów lub
dwóch spośród trzech kandydatów otrzyma-

to Wiekęsz, ale równa liczba głosów:
 Se to następujące okręgi wyborcze:
 ◀ okręg wyborczy nr 10 utworzony dla wy-
 boru gminnej rady narodowej w Baniach
 woj. szczypliński — 1 mandat;
 ◀ okręg wyborczy nr 3 utworzony dla wy-
 boru gminnej rady narodowej w Białych
 Błotach, woj. bydgoskie — 1 mandat;
 ◀ okręg wyborczy nr 3 dla wyboru gminne-
 jacy narodowej w Brzoziu, woj. toruń-
 ski — 1 mandat;
 ◀ okręgi wyborcze nr 10 i nr 13 utworzone
 dla wyboru gminnej rady narodowej w
 Choczu, woj. kaliskie — po 1 mandacie;
 ◀ okręg wyborczy nr 3 utworzony dla wy-
 boru gminnej rady narodowej w Lichno-
 wach, woj. elbląskie — 1 mandat;
 ◀ okręg wyborczy nr 8 utworzony dla wy-
 boru gminnej rady narodowej w Zakli-
 kach, woj. tarnobrzelskie — 1 mandat.
 Zgodnie z art. 94 ordynacji wyborczej,
 rad narodowych, w okresach tych, do nie-
 obsadzonych mandatów zostaną zarządzane
 wybory ponowne.
 Ponadto w wyborach do gminnych rad na-
 rodowych nie zostało obsadzonych łącznie 26
 mandatów.

**Przewodniczący
 Państwowej Komisji Wyborczej**

Zastępcę przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej: ANDRZEJ ELBANOŃSKI, CZESŁAW JAWORSKI, WACŁAW KUPPER, SYLWESTER NOWAK

Sekretarz Państwowej Komisji Wyborczej: EDWARD SZYMANSKI.

Członkowie Państwowej Komisji Wyborczej: ERZY BREITKOPF, ANTONI CHAJCZYŃSKI, ZBIGNIEW CIERPKA, ROMAN DRECKI, STANISŁAW CZUBAK, JANINA GAWRŃSKA, JAN JACHYMIEK, JADWIGA JEDRZEJCZAK, SYLWESTER KARCZAK, MAREK, TADEUSZ KOJDER, JAN MARCZUK, FRANCISZEK OLCZAK, ZBIGNIEW OLEJNIK, JANINA POLONY, FELIKS SIEMIŃSKI.

nie brakuje lu-
zrekompensować

rem rolnicy otrzymują 90 z
za kilogram.

(dz

ilka musi być

czy ze str. 1

wraz z prof.
Szamotowiczem
białostocki tuż
Legia. — Prze-
ram radość — za-
zam, ale spiesz-
tulatcjami — po-

Moja podzięko-
zainteresowania
usmiechnie do-
czy w Białym-
roda nie tylko
ilość kibiców,
najwięcej przed-
władz politycz-
ministracyjnych
— Dla wszy-
ół postara się
dostać lepiej w-

wych sukcesów, radości w
życiu osobistym i uniknię-
cia wszelkich kontuzji.

Gospodarze spotkania za-
pewnią, że nadal będą
wspierać drużynę. Sekre-
tarsze KW PZPR w Białym-
stoku — Józef Graje-
wski i Tadeusz Trzasko-
wski wspomnieli o potrze-
bie oświetlenia stadionu,
no bo mogą być przeciwie
europejskie puchary, a jak
stwierdził wojewoda Ma-
rian Gała: — Ta piłka
musi tu być.

W miłej atmosferze
przedstawiciele władz polity-
cznych i administracyj-
nych województwa udeko-
rowano honorową odznaką

sezonie – zapil-
niamy jagielloni
mówiawet o
udziacharowych roz-
bow poprzeczka
wciąż idzie do
ryłka Mojsze po-
żarzadku MKKS
– Janusz Szu-
trenter Miro-
szczyński przyjeź-
dziuszkierki w pra-
cie, -

ając do tych wy-
stów dr hab. Ma-
towicz wyrażę-
nie; wiezi przye-
dziedzi pikarzy,
i radośnych
amych sporto-

"Zastrzyżony tu jagielnoni".
Pikarskie i trenerzy otrzy-
mali natomiast w podpie-
kownym wydawnictwa en-
cyklopedyczne z dedy-
kacją: "W dowód uznania
za sukces sportowy po-
twierdzonej wysoki lokata
w I lidze piłki nożnej w
sezonie 1987/88 oraz za
wiele wspaniałych wrażeń
podarowanych wielotysięcz-
nym rzeszom kibiców Ja-
giellonii, a także za sławę
przeprowadzoną Ziemi Biało-
stocckiej, wraz z życzenia-
mi dalszych osiągnięć
sportowych". Udanego ur-
lopui i do zobaczenia na
stadionie Gwardii – dodał
na zakończenie spólkonia
Marian Gała. (dk)

SPOŁDZIENIA MIESZKANIOWA

„BUDOWLANKI”

ZATRUDNI

a do prowadzenia spraw inwestycyjnych.

efon nr 220-01.

k 3096-1

1990

Do szkoły ma chodzić nie tylko głowa

— Teraz dziećmi będą prace ręczne zamiast geografii.
— Hurrall! — tak zareagują uczniowie, obojętni, z której klasy i szkoły. Przedmiot prac technicznych jest okazją do odprężenia. Uwalnia od stresów i lęków. Wciąż, gdy ma wiele elementów zabawy, skutecznie przyswajalnych przez dziecięcą psychikę.

Nauczyciele jednak ani myślą składać hold temu przedmiotowi. Traktują go raczej jako nieszkodliwy przerywnik w procesie edukacji i przekazywania cennych wartości. O zbiorach, przynkach, Sędz Dominiego, dzidziwnicy, Dobry, jeśli chociaż nie lekceważą, jawieni, deprecjonując wysiłki osób, gotowych wynieść ów przedmiot na postument...

Do nich należy niewątpliwie prof. dr Tadeusz Nowacki, autor wielu opracowań na ten temat, który przy każdej dostawie okazji — spotkań z nauczycielami, konferencji — przypomina: „Praca jest częścią podstawowym w życiu człowieka, od czego uciec nie można. Nawet czegoś wolnego wymaga pracy. Idzie się na wyuczenie, trzeba i namiot zrobić, i kuchenkę użytkować, i co oskrobać, ugotować. Żywił pracą przetrwać całe życie”.

— Zarzucają mi czasami — skarży się — że robię z pracy główną wartość. Ale czyż tak nie jest? Do pojmowania tego dochodzi się po latach, a niektórzy nie dochodzą w ogóle, szukając bezradnie — gdzie właściwie toczy się główny nurt życia? Na balu? Ktoś wie najlepiej, najsukcesyjniej można zaspokoić potrzeby pracy, nauczyć określonych nawyków, jeśli nie od dziecka?

Szkółka jednak jakby odwraca

cała się tyłem od tego chlubej celu. Iść było już koniecznością. Nie tak dawno marzyło się niekiedy, by łacina i greka były językami wykładowymi. A ile walczyli jeden z intelektualistów, by upowszechnić, odkryć, że dziecko ma nie tylko głowę, ale ręce, nogi i musi coś robić, a nie siedzieć w ławce niczym mumia i słu-chać.

Świat dziecka i uczoności. Dwa bieguny. U dziecka określają go parametry ruchu, do-tyku. Świat dorosłego jest tworem krytycznej myśli, u-łmuje rzeczywistość w sche-

przez nerwy związana z mózgiem. Żeby przeprowadzić właściwie analizę abstrakcyjną, dobrze jest wcześniej roz-łożyć jakiś przedmiot „na części”. To najsilniej pobudza wyobraźnię, daje piaszczynę, do której przy wyjaśnianiu teoretycznym można się odwoływać. Jest do czego się odwoływać! Ktoś to powie-dział: „Do szkoły chodzić ma nie tylko głowa dziecka, ale ono całe”?

Nie można rzeczy całej sprowadzać do tego, że przed-miot praca-technika, jego skuteczność będzie mierzona jedynie poziomem sprawno-

wódzkiej Pracowni Dydaktyczno-Technicznej w Łomży, Tadeusza Dudo.

W kraju jest tylko 35 tak-tych placówek, stawiających za cel: doskonalenie umiejęt-ności realizowania programu przedmiotu przez nauczycieli, przygotowanie dla nich po-mocy dydaktycznych, rozproszanie literatury fachowej, zapewnienie narzędzi i mate-riałów na lekcje, ich zabez-pieczanie. Więc niby o tym temacie całkiem się nie zapo-mina, ale...

W ub. roku w Łomżyńskim tylko 9 proc. nauczających te-

nicznych, fotograficznych, mo-delarskich. Mają tendencję do wyginania. Powód? Rosnące ceny, opłaty, braki materia-łowe. Jeśli np. prowadzący pracownię fotograficzną ma uganiać się za chemikaliami, machnie w końcu ręką.

Czy jest np. w stolicy wo-jewództwa warszawskiej — na który nie trzeba luksusowego pomieszczenia — gdzie dzieciak może przyjść o każdej porze i pod fachowym okiem po-słuchać, powierzyć i zrobić ja-koweś cacko, zamiast snuć się bez celu po ulicach? Był, ale się zniżył. Jeszcze do 1975 r. w budynku, gdzie jest „Or-

lom, co jej zbywa. Ostatnio WPD-T wysłała 61 pism do łomżyńskich jednostek, wska-zując min., iż są podstawy prawne do przekazywania re-sztek produkcyjnych bez strat. Odpowiedziały cztery, reszta głuchoniema... Jakby nie mogła dopatrzyć się inte-resu w tym, że przecież więk-szość biegających dziś w far-tuszkach szkolnych wróci do nich za kilka lat i dobrze by-łoby, gdyby zawiązała się z pe-wnymi nawykami dobrej or-ganizacji pracy.

W Tarnowie natomiast u-dało się. Firmy wyłożyły na-wet pieniądze, postawiły się o wykonanie, mają obiekty-wzorem o powierzchni 1000 m kw., a więc wcale nie gi-gant. Daję jednak i bazę do produkcji półfabrykatów po-ztrebnych na zajęciach, i sa-łe do pokazowych lekcji oraz szkolenia nauczycieli, prowa-dzenia działalności pozalek-cyjnej z młodzieżą.

W Łomży baza WPD-T, z 15-osobową kadra, została wciśnięta do dwóch baracko-wo, „Produkuję” niezliczoną ilość konspetów prowadząca lekcje, materiałów pogląd-owych, latająca łuki w systemie szkoleniowym. Próbuje, eks-perymentalnie, wprowadzać nowe metody nauczania, u-czułając pedagogów na niu-ansy dydaktyczne. Wszystkie wysiłki sprowadzają się do o-balania głównych barier: trak-towania przedmiotu praca-technika przez dorosłych ja-ko zła konieczność. O ileż ważniejsze jest, by dzieciak umiał policzyć średnią opo-dów w Gwatemali, niż kończy szkołę, podstawową wiedząc, co to jest dobre zorganizowa-na, efektywna praca. Niech słowo uwierzy, że wcale nie musi być byle jaka...

NINA OMELCZENKO

ŚLADEM KRYTYKI

Negocjacja

W odpowiedzi na list za-mieszczony w „GW” z 9 czerwca br. Zakład Gazo-wniczy w Białymstoku wy-jasnia:

Włodzisław Predko — ja-ko przewodniczący Społecz-nego Komitetu w osiedlu Zasielanki nie wyraża na-szych pracowników w obo-wiązku na rzecz gazyfika-cji miasta. Jako „aktywista” nie może wykorzystywać nieprawidłowych faktów do podważania autorytetu pra-cowników podejmujących ne-gatywną decyzję w załat-wieniu sprawy. Nie ma pra-wa też występować w imie-niu przedstawicieli innych Społecznych Komitetów Ga-zyfikacji.

Sporną kwestią, uniemożliwiającą uzgodnienie doku-mentacji na budowę gazo-ciągów w czynnie społecznym, było niespełnienie posta-wionych przez nasz zakład warunków. Dotyczyły one uzyskania zgody na podia-żenie i zwrotu części koszt-ów za budowę obecnie gazo-ciągów we wsi Grabówka, do którego miało nastąpić

podłączenie osiedla Zasielanki. Na konto Społecz-nego Komitetu we wsi Grabówka należało wpłacić 2 mln 117 tys. zł. Faktycznie, sumę tę W. Predko przekazał na kon-to Urzędu Gminy w Supraślu. Wpłata taka sugeruje, że autor listu celowo chciał o-minąć zobowiązania wynika-jące z ustalenia, a wniesiony wkład potraktować jako środki na budowę sieci w osiedlu Zasielanki. Biorąc pod uwagę zastrzeżenia Społecznego Komitetu Budowy Gazo-ciągów w Grabówce — pracowników naszego zakładu miało podstawę do stwierdzenia, że postępowaniem ob. Predko kieruje chęć cwa-niactwa. Spowodowało to, że żądania zapłaconego prze-wodniczącego stały się na-paśliwie wraz z obietnicą podjęcia interwencji na wyższym szczeblu. Pomówienia o chamskim i aroganckim potraktowaniu w obecności projektantki i wykonawcy — są niepraw-dziwe i bezpodstawne.

Zastępca dyrektora mgr inż. JAN ZYWOLEWSKI

Rozkład sobie...

W związku z notatką opu-blikowaną w „Gazecie” z 9 czerwca br. Oddział I PKPS w Białymstoku prze-prowadził postępowanie wyjaśniające.

Z dokumentacji eksploata-cyjnej i dziennika ruchu przystanku dworcowego PKS w Monikach wynika, iż 3 maja br. kurs relacji Mo-niki—Suchowola przez Bagno

został wykonany we właści-wym czasie. Tak samo kurs Mo-niki—Suchowola przez Do-lisłowo.

Prowadzona dokumentacja jest wiarygodna. Być może skarżący czytelnik pomylił datę i czas odjazdu.

Zastępca dyrektora mgr EUGENIUSZ KISIELEWSKI

Rozrzutność

W nawiązaniu do listu za-mieszczanego na łamach „Ga-zety Współczesnej” z 9 czerwca br. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Rodzina Ko-lejowa” w Białymstoku in-formuje, że kamerę video kupiliśmy w styczniu br. z pozostałości środków prze-znaczonych na działalność społeczno-wychowawczą w 1987 r. Sprzęt ten nie jest produkowany w kraju. Je-go sprzedaż odbywa się w sklepach Pexu — za de-wizy i w punktach komisjo-nych — za złotówki. W związku z brakiem dewiz dokonano zakupu złotówko-wego.

Na terenie naszej spół-dzielni działalność społecz-

no-wychowawczą prowadzi: no-wy kultur, świetlica, kluby osiedlowe i pracowne specjalistyczne. Kamera vi-deo służy tym wszystkim placówkom. Rejestruje ich działalność, jest także war-sztatem pracy Amatorskiego Klubu Filmowego. Służy również do celów szkole-ńwo-instrukcyjnych zespo-łom amatorskiego ruchu ar-tystycznego.

W sytuacji stałego wzro-stu cen i dewaluacji zło-tówek, zakup kamery trudno nazwać rozrzutnością. Są to raczej właściwie ułożone oszczędności spółdzielni.

Zastępca prezesa mgr OLGA TEPINSKA

Nie można mniej?

Odpowiadając na notatkę, która ukazała się w „GW” z 21-22 maja br. „Spółem” Powzechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku informuje, iż sklep w Halach Targowych przy ul. Bema otrzymuje jellita grube w opakowaniach foliowych o wadze 2-3 kg. Na życzenie klienta sprzedawca zobowi-ązany jest do rozpakowania woreczka i zważenia żąda-nia ilości.

W takich przypadkach do-chodzi często do nieporozu-mień, gdyż klienci domagają

się zazwyczaj wybrania z worka wyłącznie jellit cien-kich, tzw. „krzyżówek”. Od-mowa ekspedientki utożsa-miana jest przez klientów z niechęcią zważenia mniej-szej porcji.

Niemniej kierownikowi punktu zwrócono uwagę na obowiązki przestrzegania zasady ważenia — mniejszych ilości jellit na każde życze-nie klienta oraz eliminowa-nie sytuacji konfliktowych.

Zastępca prezesa KAZIMIERZ ŁASKOWSKI

Reporter

na tropie salmonelli

Analizując krytyczny ar-tykuł zamieszczony w nr 115 „GW” Urząd Miasta w Gi-życku informuje, że na te-renie miasta funkcjonuje 7 punktów sprzedaży lodów z automatu. Wszystkie są no-wo wybudowanymi placów-kami, przystosowanymi do prowadzenia działalności zgodnie z wymogami sani-tarnymi. W większości punk-tów zatrudnione są dwie o-soby — jedna podająca lo-dy, druga inkasująca należ-ność, mimo że zarządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej zezwala na sprze-daż lodów przez jedną oso-bę. Warunkiem jest poda-

wanie wafel przez serwetkę jednorazowego użytku. Wy-niki częstych kontroli żywno-ści punktów sprzedaży lo-dów nie świadczą o lekce-ważeniu wszelkich zasad bezpieczeństwa i higieny.

W zakresie sposobu sprze-dawcy wody z saturatora tru-dno także dopatrzyć się nie-prawidłowości. Tutaj wy-celnie klient decyduje czy z kuba pije z szklanki, czy z kubka jednorazowego użyt-ku, który ponosi dodatko-we koszty.

Zastępca naczelnika mgr WADEMAR KALEBASIAK

Kto wpadnie do dołka?

Wydział Rolnictwa, Gospo-darki Żywnościowej i Leś-nictwa Urzędu Wojewódz-kiego w Suwałkach chci-aby ustosunkować się do notatki opublikowanej w „Gazecie” z 26 maja br. dotyczącej ce-łowości budowy bazy dydaktyczno-szkoleniowej WOPR w Oleuku.

Województwo suwalskie, jako nieliczne w kraju, nie posiada dotąd możliwości przygotowania rolników w indywidualnych do prowadze-nia gospodarstw z uwzględ-nieniem nowoczesnej or-ganizacji pracy, nowych tech-nologii i chemii. Nie może prowadzić szkoleń kwalifi-

kacyjnych rolników, kursów traktorzystów, kombajni-stów itp.

W związku z tym Woje-wódzka Rada Narodowa w Suwałkach uchwała z 27 stycznia 1986 r. wprowadziła do realizacji zadanie pt. „Baza dydaktyczno-szkole-niowa WOPR w Oleuku”. Jest ono realizowane ze środków budżetowych z cyklem budowy w latach 1986—1990. Dotychczasowy postęp robót jest zgodny z planem.

Dyrektor dr inż. MICHAŁ MARKIEWICZ

Ważne sprawy

W związku z notatką za-mieszczoną w „GW” z 31 maja br. Oddział Krajowej Państwowej Komunikacji Samochodowej w Białym-stoku wyjaśnia:

Kurs Bielsk Podlaski — Chojewo—Boćki nie może być uruchomiony w godzi-nach rannych, ponieważ wy-maga dodatkowego taboru autobusowego. Wszystkie po-siadane przez nasz Oddział samochody wykorzystane są maksymalnie.

Kurs relacji Bielsk Pod-laski—Knorydy—Starowieś—Boćki nie może zostać u-

ruchomiony, gdyż trasa ta nie nadaje się do prowadze-nia regularnej komunikacji autobusowej. Skierowanie autobusu z Bielska Podlaskiego do War-szawy przez Boćki wymaga także dodatkowego taboru. Pasażerowie z Boćek chcą-cy dojechać do Warszawy mają dogodną połączenie z przesiadką w Bielsku Pod-laskim. Zatem żadna z propozycji obecnie nie może być zrea-mgr inż. EUGENIUSZ BEREZOWIEC

Dyrektor

Na święto folkloru

Przyjechały bagażówką!

PODZIWIAM upór kobiet z Zalesian (gm. Turonów, Kościelna). Właśnie dzie-ki temu śpiewające „Zalesian-ki” pokonały wszystkie barie-ry, aby pojawić się w gronie blisko 400 wykonawców XVII Wojewódzkiego Przeglądu p. w. w poszukiwaniu folkloru w Siemiatyczach. Samochód mia-ły obiecać przez Urząd Gminy w Turonów Kościelnej. Nie-stety ten, wprawdzie ziemski, a nie kosmiczny pojazd nie pojawił się.

Kobiety podjęły wspólną decyzję. Jedźmy do Siemia-tycz bagażówką, bagażela za kwotę 25000 zł. Jak postano-wiły, tak zrobiły.

Poziom wykonany repu-rtuar został przez jury pod-przewodnictwem Andrzeja Dydała oceniony bardzo wy-soko; natomiast nisko organi-zatorzy oceniając dbałość władz lokalnych Turonów Kościelnej o sprawy kultury w gminie. Rok temu „Zalesianki” także nie mogły uczestniczyć w do-rodycznym święcie folkloru, gdyż również nie doczekały się środka transportu. Może, cho-ciaż tym razem zarumieni się ten, kto powinien.

Tegoroczny przegląd odby-wał się w trzech różnych for-mach scenicznych. Najpierw dominowały zespoły śpiewacze. Prezentowały swój repertuar „Zielone ogrodniczki”, „Orze-szki”, „Przytulanki”, z Miel-nika, „Swachy” z Tolwina, „Klepaczanki”, „Zastoczek” (te z kolei dojechały do celu traktorem), „Kopanianki”, „Lupianki”, „Podlasianki” z Borsukówki.

Udanie zadebiutował zespól „Kalina” z Zarobiec i Pionka Kościelnej ze znakomitą kape-lą ludową.

Potem w nadbuzńskiej sce-nerii w Wólce n. Bugiem by-łyśmy świadkami programów obrzędowych w wykonaniu znanych „Narwian” z Pogo-rzałek i debiutujących „Het-

manek” z Tykocina. W trady-cji obrzędowej np. „leczenie cudu” prezentowała się na sce-nie Siemiatyckiego Ośrodka Kultury grupa „Górniki”.

Następnie spotkanie folklo-rystów zainaugurował senior i uznany skrzypek Piotr Jaro-cki z Turny Dużej. Postępy muzyczne czyni „kapela „Sło-neczki” z Siemiatycz, traf-nie poszukuje we własnym środowisku repertuaru „Mian-ka”. Cieszą promocię arty-styczne „Małego Podlaska” z Siemiatycz i dziecięcego an-sambli „Skowronki” z Brań-ska.

Folklor zaczyna pojawiać się również w warstwie współ-czesnej. Przykładem może być twórczość Elżbiety Daniszew-skiej z zespołem „Kołowrot-ki” z Kynszpela.

Nasz eksportowy zespól Pieśni i Tańca „Podlaskie Ku-kułki” wybiera się w tym ro-ku na dwa festiwale do Ju-gosławii i Turcji.

Na ogólnopolskim forum folklorystycznym w Kazimie-rzu n. Wisłą Białostockie re-prezentować będą „Kalinka” z Kalinówki Kościelnej i ka-pela ludowa z Pionki Kościel-niej.

Naszym folklorystom uważ-nie przyglądali się goście z Domu Kultury w Koszycach, z którym WDK zamiera utrzymywane stałe kontakty ar-tystyczne.

Uogólniając dwudniowe spotkanie folklorystyczne w Siemiatyczach, można stwier-dzić, że tradycja ludu trzyma się mocno. Chwała więc wszy-stkiemu bezimiennym twórcom wiejskiej kultury, którzy cza-sami bywają bardzo osamot-nieni we własnych środowi-skach.

Folklorystę dowiedli, że ich siła i upór osiągnie cel, jaki sobie zamarzyli.

KAZIMIERZ DERKOWSKI

Włókniarze przy sztalugach

Wprawdzie wystawa prac poplenerowych „Karwica” bę-dzie czynna w holi Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki dość krótko, jednak spore grono białostoczan-wiernie kibicując tej impre-zy, zdąży ją zobaczyć.

Nieprofesjonalne i spotkania malujących włóknarzy, to już tradycja. Uczestniczą w nich również artyści plastycy — zakladowi i ci zaprzyjaźnieni. Plenery są stałym punktem w kalendarzu kulturalnym „Fast”. Stanowią bodaj jed-yny w regionie przykład kon-sekwentnej działalności na rzecz kultury robotniczej; dwadzieścia udanych fabrycz-nych plenerów świadczy o pojmowaniu roli mecenasa przez Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fast”, pełniącej z rzetel-nością i autentycznością za-angażowanie. Przez wszystkie lata, dzięki temu, można było dopracować formę organiza-cyjną imprezy. O jej randze

świadczą rosnące zaintereso-wanie, uczestnictwo młodzie-ży szkół podopiecznych i własne, zawodowe.

Zaprezentowane prace po-wstały na plenerach: wcześ-niejszym, zorganizowanym w 1986 r. i ubiegłorocznym. Ich artystyczna wartość jest róż-na. Odszwierciedla umiejętno-ści i także zasób wiedzy ich autorów o malarstwie. Ważne są prawie wszystkie, dzięki autentyczności i szcze-rzości tworzenia. Zresztą nie tylko tym ujmuja widza; prawie we wszystkich uwi-dożnieniu są uroki Karwicy, usytuowanej nad Jeziorem Nidzkiem. Zanurzając się w nim Puszczka Piska niezmie-nie dostarcza inspiracji arty-stycznych.

Liczą na nie również ucze-ścisty pleneru trzynastego, który wraz z pierwszym tur-nusem wczasowiczów otwiera tegoroczny sezon w ośrodku wypoczynkowym „Fast”. (us)



Sympatyczny moment zawieszenia sztydu...

Obyśmy zdrowi byli

CUKRYCA jest chorobą przemianową materii, nale-ży dzisiaj do chorób społecznych. Zachorowalność na nią wzrasta w miarę sta-żenia się i nadwagi. Nie ulega też wątpliwości, że sta-ły wzrost zachorowań pozostaje w pewnym związku ze śro-dowiskiem, cywilizacyjnymi o-



Poczekalnia dla pacjentów.

Robert Joyce w Suwałkach i Białymstoku

ZAMIESZKAŁY w Lon-dynie malarz angielski Robert Joyce wystawia swoje prace w Galerii BWA w Suwałkach. Od początku lipca wystawę obejrzeć mogli obywateli w Białymstoku, oto-wnie w Galerii BWA. Oto kilka słów, które Robert Joy-ce zechciał powiedzieć czy-telnikom „Gazety Współczes-nej”.

— Dlaczego właśnie w Pol-sce i to w Suwałkach, a po-tem w Białymstoku?

Tak się jakoś złożyło. Moja żona będąc we Francji poznała pana Rafała Winiew-skiego, architekta z Suwałk no i od słowa do słowa... Żadnych innych specjalnych powodów nie ma. Potem — już w Lon-dynie — rozpoczęliśmy kon-kretne rozmowy, co do ewen-tualnych możliwości wysta-wienia moich prac w Polsce. Stąd taki właśnie pomysł. Pan Rafał Winiewicz robił wszystko, co tylko mógł; był tłumaczem, organizatorem, w ogóle ta wystawa jest w du-żej mierze jego właśnie za-sługa.

— Traktuje więc Pan swo-ją tutaj wystawę jako w pe-wnym sensie przygodę?

— Tak, oczywiście. Przy-jedźdząc tutaj nie miałem zielonego pojęcia o tym, co nas czeka, jakie będzie przy-jęcie.

— Właśnie. Jakże są Pań-skie wrażenia z Suwałk?

— Wspaniałe! Jest to zupeł-nie inny rodzaj pobytu, ani-żeli turystyczny. Z pewnością

sięgnięciem i nawykami. W Białymstoku rejestrujemy co roku 200 nowych pacjentów. Obecnie w mieście objętych leczeniem jest ok. 6 tys. cu-krzyków.

Leczeniem zajmują się: Wo-jewódzka Przychodnia Cu-krzycowa i oddany nie tak dawno do użytku przy ul. Ko-



Poczekalnia dla pacjentów.

Robert Joyce w Suwałkach i Białymstoku

ly zamknięty „British Coun-cil” zgłosiło swój akces. Oni chcą, aby publiczność łączyła się z tą wystawą i dlatego pomogli mi finansowo w po-droży do Polski, a także w transportowaniu obrazów do Suwałk.

— Więc istniała jednak po-moc ze strony „British Coun-cil”?

— Oczywiście i to dość zna-czna. A poza tym, fakt, że

nie inny temperament moich rodaków.

— Zauważyłem na plaka-tach, że wystawę organizo-wano przy pomocy „British Council”. Jaka była ta pomoc faktyczna?

— Całą wystawę organizo-waliśmy obaj, czyli ja i Ra-fał Winiewicz. Jak już po-wiedziałem, udało się to gło-wnie dzięki niemu.

— Nie jest więc „British Council” sponsorem tej wy-stawy w ścisłym tego słowa znaczeniu?

— Kiedy wszystkie sprawy związane z organizacją zosta-

KSIAŻKI NADESŁANE

XIII ZJAZD BULGARSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

Książka i Wiedza 1988, str. 255, cena 450 zł.

— Powołanie dokumenty.

JOZEF OPAŁSKI — ROZMOWY O KONRADZIE SWIRSKIM I „HAMLEcie”. Wydawnictwo Li-t., Warszawa 1988, nakład 5 000 egz., str. 278, cena 560 zł.

— „Osobliwa monografia „Hamle-ta” Swirskiego w Starym Teat-rze w Krakowie. Napisana przez Józefa Opalskiego wraz ze współ-tworcami przedstawienia, którego realizację przerwała śmierć reży-sera i które nigdy nie zaistniało przed publicznością i w światłych premierowych reflektorach, to książka — znakomita. (...) Wy-niki z niej po pierwsze obraz spektaklu plastyczny, barwny wyraziście. Po drugie — niejako mimochodem zwirowy autopo-rtret zespołu, który tworzył ten spektakl. (...) Po trzecie, wyniki z tych rozmów portret Konrada Swirskiego — człowieka i twórcy.

ALFONSA SIKORA — OCHRO-NA BALTYSKIEJ I JEGO ZASO-BÓW. Ludowa Spółdzielnia Wy-dawnicza, Warszawa 1988, nakład 2 000 egz., str. 220, cena 350 zł.

MARIA JOZEFACKA — GO-DZINA PRZED WYDARZENIEM

Lubelskie 1988, nakład 15 000 egz., str. 158, cena 400 zł.

— „Świecie znikające noce koszm-ry i lęk — maj 1945 roku. Wła-ściwie to jest historia, która prze-żyła „bractwo” dla opisywanych w książce okolic Zielonej Góry. Au-tor opiera się na własnych wspomnieniach ze służby w LW na wiosnę i w lecie 1945 r., ale wprowadza wnikliwie i postacie fikcyjne, choć małe swoje odpo-wiedniki w rzeczywistości.

ALEKSANDER MINKOWSKI — OMIENIEC. Książka i Wiedza 1988, nakład 50 000 egz., str. 255, cena 350 zł.

— Powieść osadzona w problemach i realiach rzeczywistości lat się-demdziesiątych. Jej bohater, pro-minent z kręgu dyktatorów poli-tycznych „pracujących w kultu-rze” ulega urzeczom władzy.

Z HISTORII STOSUNKÓW POL-SKO-RADZIECKICH 1917-1977. Książka i Wiedza 1987, nakład 2 000 egz., str. 558, cena 900 zł (zst)

Warto być optymistą...

nie inny temperament moich rodaków.

— Zauważyłem na plaka-tach, że wystawę organizo-wano przy pomocy „British Council”. Jaka była ta pomoc faktyczna?

— Całą wystawę organizo-waliśmy obaj, czyli ja i Ra-fał Winiewicz. Jak już po-wiedziałem, udało się to gło-wnie dzięki niemu.

— Nie jest więc „British Council” sponsorem tej wy-stawy w ścisłym tego słowa znaczeniu?

— Kiedy wszystkie sprawy związane z organizacją zosta-

nyć zamknięty „British Coun-cil” zgłosiło swój akces. Oni chcą, aby publiczność łączyła się z tą wystawą i dlatego pomogli mi finansowo w po-droży do Polski, a także w transportowaniu obrazów do Suwałk.

— Więc istniała jednak po-moc ze strony „British Coun-cil”?

— Oczywiście i to dość zna-czna. A poza tym, fakt, że

nie inny temperament moich rodaków.

— Zauważyłem na plaka-tach, że wystawę organizo-wano przy pomocy „British Council”. Jaka była ta pomoc faktyczna?

— Całą wystawę organizo-waliśmy obaj, czyli ja i Ra-fał Winiewicz. Jak już po-wiedziałem, udało się to gło-wnie dzięki niemu.

— Nie jest więc „British Council” sponsorem tej wy-stawy w ścisłym tego słowa znaczeniu?

— Kiedy wszystkie sprawy związane z organizacją zosta-

ty zamknięty „British Coun-cil” zgłosiło swój akces. Oni chcą, aby publiczność łączyła się z tą wystawą i dlatego pomogli mi finansowo w po-droży do Polski, a także w transportowaniu obrazów do Suwałk.

— Więc istniała jednak po-moc ze strony „British Coun-cil”?

Firma ma być dochodowa. Więc jest.

W WĘGORZEWIE zawrzało. Pracownicy zatrudnieni w Zakładach Części Samochodowych „Polmo” zaczęli zarabiał — jak na warunki tego miasta — krociowe wręcz sumy. W niektórych przypadkach nawet dwa razy więcej niż w analogicznych okolicach roku ubiegłego. „Mają dobrego szefa — dba o ludzi, komentowali — stworzył więc im godziwe warunki pracy i płacy”. „Jest to jeszcze jeden przykład monopolistycznej arogancji producenta wykorzystującego słabość gospodarki” — protestowali inni.

Andrzej Malicki, I sekretarz POP w węgorszewskim przedsiębiorstwie przychylił się zdecydowanie do tonu komentarzy tych pierwszych. Nie potrafił wprawdzie operować konkretnymi liczbami — te, uprzedza, za chwilę poda dyrektor — ale jednak, że w firmie dzieje się coraz lepiej. Wzrosły wprawdzie płace, ale też wzrosła wydajność pracy, zwiększyło się zainteresowanie dobrą jej organizacją, w ślad za tym lepsze są efekty indywidualnego wysiłku każdego zatrudnionego. A zyskuje na tym nie tylko pracownik i zakład — podkreśla — ale także gospodarka narodowa. Na produkowane elementy wyposażenia samochodów i części czołowa część zakładu.

EPATOWANIE CYFRAMI
Andrzej Wasiak, dyrektor zakładu jest bardziej konkretny. Rozkłada na biurku olbrzymią płachtę papieru starannie wypełnioną różnorodnymi cyfrkami.
— Rzeczywiście w ubiegłym roku, mówię o jego czterech pierwszych miesiącach, średnie płace w przedsiębiorstwie wynosiły niewiele ponad dwadzieścia cztery tysiące zł miesięcznie. W tym roku wzrosły one do ponad czterdziestu dwóch i pół tysiąca. Chociaż są i tacy, którzy zbliżają się do sześćdziesięciu tysięcy. Na podwyższenie płac pracowaliśmy wysiłkiem. Dodatkowych pieniędzy nikt nam nie sprezentował.

Zainteresowany tym oświadczeniem, wyciągam notes, aby zapisać dane obrazujące wzrost produkcji, wydajności pracy bądź efekty oszczędnościowe. Innej przecież drogi szybkiego wzbogacenia się raczej być nie powinno. Dyrektor zaczął od efektownego:

— Wydajność pracy — wzrosła nam, w porównaniu do roku ubiegłego, o około 16 proc. — Ile więc — pytam — wyprodukowaliście elementów samochodowych?

— Sto tysięcy zbiorników paliwa — pada konkretna odpowiedź — czterdziście tysięcy obrotów samochodowych, dwadzieścia trzy tysiące drzwi, dziesięć tysięcy ram. — A rok wcześniej?

Po chwili milczenia. — Tyle samo!

I dopiero w tym momencie rozpoczyna się dyskusja, w czasie której niejednokrotnie odniosłem wrażenie, że szef firmy wyraźnie żałuje, iż zdecydował się na spotkanie z dziennikarzem. Na nie bowiem zdążył się epatowanie cyframi. Dałszyśmy do konkretów. Te zaś okazały się na tyle, użyjmy modnego słowa — „złożone”,

rysta tysięcy „wypracowano” w mało rewelacyjny sposób. Podwyższono po prostu ceny sprzedawanych produktów o trzydzieści procent. Licząc więc „wydajność” od kosztów sprzedaży, była ona rzeczywiście rewelacyjna. Mogłaby być zresztą jeszcze większa. Wystarczyło przecież wyprodukować do np. sześćdziesięciu procent — wtedy dopiero wskazywałby byłby imponujący! Na szczęście ktoś, gdzieś „w górę” przewidział cięgotki monopolistów i — w repertuarze reformy — zapisał dotkliwe sankcje.

— Pan demonstrował problem — nie możemy się zrozumieć z dyrektorem. Proszę wziąć pod uwagę, że płace, które tak zdają się bulwersować, stanowią zaledwie pięć procent kosztów zakładowych. Do niedawna zaś sięgały nawet

CZAS NA REFLEKSJE

przyszli nieco później. Na wzrost cen narzekamy dziś wszyscy. Prywatnie i u-

fektywnego programu, który w dającej się przewidzieć przyszłości doprowadziłby do stabilizacji rynku. Dlatego ciągle jeszcze nie kupujemy, ale załatwiamy to co jest nam w domach potrzebne, w zakładach pracy zresztą też — żeby pozostać tylko przy tych przykładach. A że nacisk na wzrost płac jest nadal duży i statystycznych — ale i realnych — pieniędzy mamy coraz więcej — ich nadwyżkę w jakiś sposób trzeba ścigać. Najlepiej, i dla nas i dla ekonomii byłoby, gdybyśmy zostawili je w sklepach. To jednak — mimo pozorów obfitości, są nadal puste. Stąd właśnie, m.in., bierze się cicha zgoda na różnorodność podwyżek cen produktów wytwarzanych przez przemysł. Bo przecież pracownicy (węgorszewskiego „Polmo”) nie naruszają żadnych przepisów. Jedynie umiejętnie je wykorzystali. Przewidują one wprawdzie

Grasz w reformę? Gram!

że — w pewnym momencie — do pomocy przywołano także główne księgowo.

Tak istotną wydajność pracy można bowiem osiągnąć dwoma podstawowymi sposobami. Znacznym zmniejszeniem zatrudnienia, bądź rewalacjami formami organizacji, pracy prowadzącymi do zauważalnego wzrostu produkcji.

W tym zakładzie wzrost produkcji nie wchodził w rachubę. Zmniejszenie zatrudnienia, jak się później dowiedzieliśmy, również było raczej symboliczne. Spadło ono zaledwie o 3 proc.; z 225 pracowników do 218.

JAK SIĘ ROBI „WYDAJNOŚĆ”

— Skąd więc wziął się ten duży wzrost wydajności pracy — z uporem wracam do początków rozmowy.

— To proste — odpowiada dyrektor. — Wystarczy porównać dwie cyfry. Jeżeli w ubiegłym roku wartość produkcji na jednego zatrudnionego wynosiła dwa miliony pięćset trzydzieści tysięcy złotych, to w tym roku możemy się pochwalić wynikiem o ponad czterysta tysięcy złotych większym.

I wszystko byłoby pięknie, gdyby nie fakt, że owe czter-

dziestycy — wyjaśnia. Do podwyżek zostaliśmy zmuszeni przez innych. Dość powiedzieć, że średnie ceny używanych w przedsiębiorstwie surowców wzrosły — przeciwnie — o sześćdziesiąt procent. Różnica trzeba było w jakiś sposób zminimalizować.

— Oszczędności szukaliśmy też nie tylko poprzez podwyżki cen — uzupełnia poprzednią wypowiedź Jerzy Najbauer, główny księgowy. Ol, prosty przykład z rekawicami robotniczymi. Do niedawna wydawaliśmy je każdemu pracownikowi „jak leci”. Brał kto chciał i ile chciał. W efekcie „zaopatrywaliśmy” pół miasta. Teraz wprowadziliśmy ścisłą ewidencję, domówiliśmy się z producentem i przysłał nam więcej rekawic na lewą rękę. Te, przy naszym profilu produkcji, niszczą się najbardziej. Rezultatem są zakupy mniejsze o prawie sześć milionów par. A każda kosztuje kilkadziesiąt złotych.

Dowiedział się jeszcze o specjalnym systemie premiowania, różnych formach dyscyplinowania pracowników, wszystko to czyniono z myślą o racjonalnym gospodarowaniu. Tylko — przystość płac był; wzrostu produkcji zaś nie odnotowano. Widać te posunięcia bardziej miały służyć uspokojeniu sumienia w czasie wprowadzania podwyżek

ZACHĘTY Z CENTRUM?

Taka jest po prostu „na dziś” polityka rządu. Jak dotąd bowiem nie potrafili zaproponować rozsądnego, e-

spora różnorodnych ograniczeń, (ostawiony PFAZ), są to jednak bardziej posunięcia dożadne, adresowane pod tzw. publikę (osłona, dłałość, troska o człowieka pracy — przyśmiętnik można mnożyć) niż rzeczywiste instrumenty gry ekonomicznej, których zastosowanie mogłoby przerwać błędnie toczące się cenotwórcze koło od lat wesoło wspinające się pod górę, podskakując przy tym na kamieniach, nigdy jednak nie opadając.

Dlatego podobnych do opisanego historii znaleźć można więcej. Każda nadawałaby się na publicystycznie słuszną gromy. Tylko ich efekt byłby żaden. Każdy dyrektor egzystuje wszak w warunkach, jakie zostały mu stworzone. Cel zaś określony ma jasno — kierowana firma musi być, z wyjątkami, dochodowa. Więc najczęściej jest. Koszty jednak takie „ekonomiki” — jeżeli w miarę szybko nie zostanie zmieniona — przyjdzie nam wcześniej czy później zapłacić. Także koszty społeczne. I — zgodnie z bankową zasadą rosnącego w miarę upływu lat oprocentowania — z każdym rokiem stają się one wyższe.

MAREK GRZESKIEWICZ

Machlugańska linia Maginota

... Od utworu poczynając przebywanie w bunkrze stało się niemożliwe. Wczoraj leżąc w bunkrze, Szeichencuwoi udało się nawiązać łączność z dowódcą oddziału. Nie wiem o czym rozmawiali ale potem zawolali mnie. Te ostatnie rozmowy z mężem zapamiętałam na całe życie. On pytał jak się czują kobiety i dzieci. — Nasz Oleśka, z nim jest źle. Co robić? — zapytałam powstrzymując łzy. Nasz synek miał dwadzieścia cztery dni. — Jestem ojcem, ciężko mi. Ale trzymaj dzieci do ostatniej minuty, oboje mają być przy życiu. Jeśli przeżyjecie, staraj się wychować go na godnego swojej Ojczyzny.

TA ROZMOWA odbyła się 24 czerwca 1941 roku w betonowym bunkrze w pobliżu wsi Anusim, w trzecim dniu wojny niemiecko-radzieckiej. Wspomina ją po latach Pelagia Fiedorowa, żona lejtanta J. J. Fiedorowa, dowódcy 1 rot 17 samodzielnego batalionu ckm-ów, który przeżył pas betonowych umocnień na linii Bug. Blisko 50 lat temu rozegrał się w tych bunkrach jeden z największych dramatów żołnierskich drugiej wojny, tych dramatów, których ofiarą był nie tylko świadek, prosty zwykły żołnierz.

Od jesieni 1939 roku Bug wznosił się nad granicą z Generalnym Guberniastwem. W wiosnę 1940 roku dowództwo radzieckie w twierdzy w Brześciu, Bugiem przysłało w ten rejon dwa bataliony wojska. Były to 16 i 17 samodzielnego batalionu ckm-ów, których zadaniem było utrzymać wzdłuż granicy. Wiosną 1940 roku, w ramach inżynierskich rozpoczęto budowę betonowych, solidnie zbrojonych bunkrów, wzorowanych na umocnieniach niemieckich z wojny 1914 roku.

Główną bazę z ok. 30 baraków zorganizowano na stacji kolejowej Siemiatycze, gdzie znajdowało się osiedle mieszkaniowe dla robotników. Tam też mieścił się oddział radiotelegraficzny, często z rodzinami. Kobiety dowożono na stację kamieniami, które były tam rozdobywane przez specjalne parowozownię i rozwieszane kolejką waskotorową na miejsce budowy bunkrów.

Ciekawość miejscowej ludności wzbudzała nadchodzący z ZSRR transporty pierza. Dopiero później okazało się, że było ono używane do zabezpieczania otworów wentylacyjnych. Oczywiście cała budowa miała charakter tajny i okoliczna ludność długo nie orientowała się co takiego Rosjanie wznoszą za szczytnymi zadaniami z drzew i galezi. Chłopi byli także zwykli do pracy z furmankami, ale do samej budowy nie wolno było im zbliżyć.

W ten sposób powstała linia umocnień składająca się z dziesiątków żelbetonowych bunkrów różnej wielkości, nazwana wojskowym kryptonimem „Odcinek 20”. W zasadzie budowa ich została do czerwca 1941 roku ukończona, ale nie zostały w pełni wyposażone w działa, ckm-y, urządzenia łącznościowe i klimatyzacyjne. I takimi została je wojna.

Rano 22 czerwca 1941 roku na ten rejon spadła lawina ognia artyleryjskiego zza Bugu. Dwie dywizje — 252 i 293 4 Armii niemieckiej feldmarszałka von Klugego oraz czołgi 2 Grupy Pancerniej gen. Heinza Guderiana błyskawicznie sforsowały Bug i rozpoczęły natarcie na umocnienia „Odcinka 20”. Zaskoczenie Rosjan było całkowite. Okaza-

mi i pobieli do swego bunkra dowódcę. Zaraz potem przybiegł do mnie żony oficerów Gonczarowa i Smaznowa. We wsi przebywaliśmy do wieczora. Potem za radą naszych żołnierzy postanowiliśmy schronić się w bunkrze.

(...) W bunkrach siedzieliśmy jak w worku, o tym co się dzieje wokół nie mieliśmy pojęcia. Łączność z innymi oddziałami ciągle nie było. Wórog zaciekle ostrzeliwał. Tylko czasem w nocy było cicho. Po wodę chodziliśmy po kryjomu zachodząc do wsi, którą już zajęli Niemcy.

(...) Około godziny 12 wórog podszedł do bunkra na bezpośrednią odległość i rozpoczął strzelanie krzyżowym ogniem. Ze ścian odpryskiwały kawałki betonu, zgasio światła. Zaczęliśmy się dusić, a tu jeszcze zaczęło się palić. Śmierdząca paloną gumą, dym wałił przez wszystkie otwory. Trudno było oddychać. Niemcy, widząc doszli do wniosku, że z nami już koniec i odstawili do bunkra. Mój synek nie dawał znaku życia, zainicjowałem go na kociołku pod ścianą bunkra. Musiałam coś zrobić z trzyletnią córką. Ona już ledwo oddychała. W beznadziejnym stanie była i trzyletnia córka Smaznowa. Pod osłoną dymu zaczęliśmy wydostawać się z bunkra. (...) Przy wyjściu któregoś żołnierza krzyknął kaskadzie: — A syna weźcie, może gdzieś choć rekami wykopiecie jamkę i pogrzebiecie. Jak uda się przeżyć to choć wieśćcie gdzieś gdzie jest pochowany. Wziąłam córeczkę, doszliśmy do tamu żyta, przysiadliśmy. Zaczęliśmy uszczy słać strasznie wymiotować. Zwytmował też i mój synek i wtedy jego policzki zaróżowiły się. Oleg mój, mój synek jednak żył! A mało brakowało i pochowałabym go żywcem. Nigdy nie wymiśnie z mej pamięci ta chwila.

(...) Doszliśmy do st. kol. Siemiatycze. Tam już byli Niemcy. Na stacji morze ognia, uszytko się paliło. W Baciach Błyszcz — też Niemcy. I tam nas Niemcy w końcu zajęli. Zatrzymali nas do kładnie obkurkali i zamknęli w jakimś chlewie. Ludzie po kryjomu przynosili nam chleb i mleko. Ślad, mój śladziłyśmy i nasłuchiwałyśmy waleń naszych żołnierzy z Niemcami. Wkrótce było słychać tylko jeden bunkier. Wierzyłam, że do tej pory walczą jeszcze mój mąż. Ale i jego ckm-y strzelały coraz rzadziej. Po kilku dniach, w czwartek lub piątek już prawie nie słychać było strzałów, a w południe całkowicie ucichły.

I tak milkiły kolejne bunkry. W śledniu z nich położonych na wschód od Anusima, koło Motyczki, Królowskiej i Radziwiłłowskiej, Rosjanie bronili się do lipca. Po tygodniu na „20 Odcinku” umilkły strzały i szosa Drohiczyń — Wysokie Litewskie była już przejezdna. Wtedy Niemcy zapędzili do pracy Żydów i okolicznych mieszkańców, którzy ciała poległych żołnierzy radzieckich wrzucali do studzienek wewnątrz bunkrów. Część z nich została później zabetonowana.

Dzisiaj bunkry to już w większości ruiny, straszne o smalonymi oczodolami otworów strzelniczych, sterczącymi stalowymi prętami. Ponieważ usytuowane są w większości na wzgórzach w bezpośredniej bliskości szosy, można odnieść wrażenie, że ciągle żyją, że obserwują, pilnują przejęcia.

Lecz teraz są tylko krajozabrazą atrakcją, turystyczną ciekawostką dla przyjeźdźców, choć dla miejscowych każda z tych popularnych „toczek” ma swoją dramatyczną historię.

MIROSLAW LESZCZAK

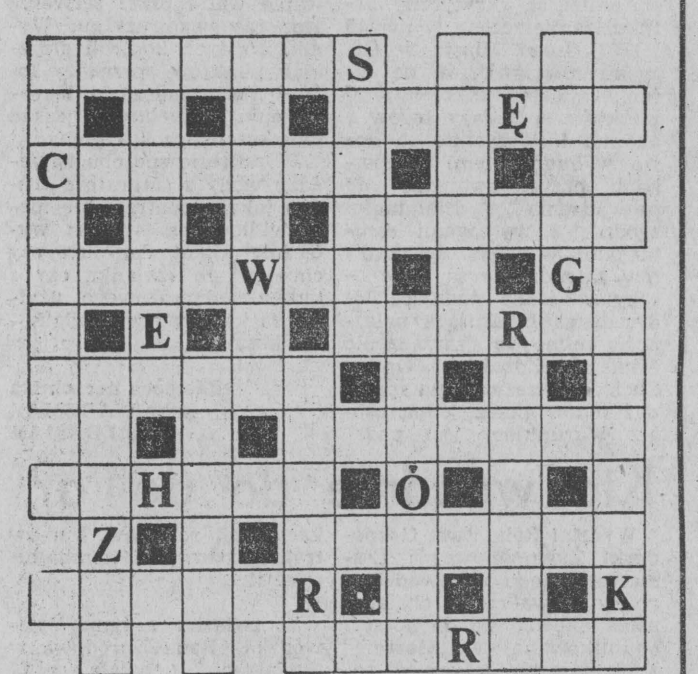
Supergiganty

Na trasie Moskwa — Charków tytułem eksperymentu zaczęły kursować pociągi paski składające się z 32 wagonów. Konieczność wydłużenia składu pociągów została podyktowana dużym przeciążeniem linii kolejowych

Kraju Rad. Specjaliści twierdzą, że do roku 2000 ilość przewożonych pasażerów wzrośnie o 30 proc. Na trasie tej elektrowóz o mocy 7200 kW umożliwi przejazd takiego pociągu z prędkością 80 km. (P)

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szuku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów.



△ zając △ odmiana czerwieni △ nudziarz, mantyka △ coś z wędlin △ port norweski znany z walk żołnierzy polskiego w czasie II wojny światowej △ znalezione w Saragossie △ łączność, styczność, związek △ powstrzymanie cięciem ataku przeciwnika △ zaprzęgi z czterech koni △ harscerskie zebranie △ pokój do niszczczenia staków wodnych △ niezomaty mężczyzna △ od-

Pomiedzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłać prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe. Do odpowiedzi dołączyć należy, naklejony na karcie pocztowej lub kopercie kupon. Rozwiązanie „Jolki” i listę nagrodzonych zamieszczać będziemy w wydaniu czwartkowym.

KUPON
22 czerwca 1988 „GW”

‘Służę do likwidacji zniekształceń klatki piersiowej u dzieci po operacjach serca, korektor garbu sercowego opracowany i z powodzeniem stosowany w Centrum Zdrowia Dziecka. Autorem tego prostego i bardzo przydatnego przyrządu jest mgr rehabilitacji Andrzej Czesuch. Niebawem egzemplarze informacyjne korektorów otrzymają inne placówki zdrowia na terenie całego kraju.

Na zdjęciu: mali pacjenci z oddziału kardiologii CZD korzystają już z korektorów.
CAF — JANUSZ MAZUR

APETYTY krajowych odbiorców na oprawy oświetleniowe do fabrycznych hal ciągle nie są zaspokajane. Dziewięć lat temu, gdy w gospodarce kwitła jeszcze polityka nakazowa, Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polam-Wilkasy” koło Giżycku zostały przeistoczone niemal wyłącznie na produkcję opraw przemysłowych. Okazało się jednak, że taka „monokultura” nie jest najlepszym rozwiązaniem. Może prowadzić do obniżenia jakości wyrobów. Jeden z nacisk na oprawy więcej czy mniej — jakież to ma znaczenie? Przecież i tak rynek wchłonie wszystko. Poza tym, kto będzie zwracał uwagę na drobniaki, jeśli takie źródła

Nowa oferta z „Polam-Wilkasy”

świata zawiśnie w fabryce 7 metrów nad głowami. Tak uważył niedawny robotnik produkujący wyroby „Polamu”. Zygunt Soltysiak, zastępca dyrektora do spraw produkcji ZSO, myśli inaczej. Wie, że chcąc utrzymać się na zagranicznych rynkach, trzeba oferować jakościowo dobre oprawy i proponować nowe wzory. Żeby zaś nie zapomnieć jak np. estetycznie je lakierować, należy również produkować oprawy domowe.

razie kłopotliwe, byłoby podobno nawiązanie współpracy z naszymi niedoinwestowanymi hutami szkła.

Giżyccy producenci opraw chcieliby otrzymywać ładne i dobrze wykonane abażury. Niestety, po spenetrowaniu możliwości hut wiedzą, że na to nie mogą liczyć. Zamiast więc powieścić „szklana brzydotę” zwiastującą z sufity, chcą zaprowadzić do oświetlenia wnętrza coś z poiranczenia niepowtarzalnych wzorów metaloplastyki i seryjnej produkcji. Giżyccy abażury mają projektować warszawscy artyści plastyczni, którzy są jednocześnie elektrykami.

Oczekujemy na wyłom w oświetleniowej brzydotcie. (ar)

Pola i słowa

Jeżeli grubas ważący 120 kilogramów chwali się swoją tuszą, nie może liczyć na aplauz. Wprost przeciwnie — każdy powie, „co dużo, to niedrogo”. Fakt. Kiedy prasa donosi, że ktoś przekroczył granicę 100 kwintali zboża z hektara cmokamy z podziwu i zadrżemy takim wyczynowcom. Dla nich sława. Im order. Może kiedyś stanie w śródmieściu pomnik najświetniejszego rolnika wszechczasów. Kto wie...

NASI PODJUDZACZE, klaszczący przy każdej okazji, podpowiadają: wzorujemy się na takich gospodarzach pełną gębą, a dostatek zapanuje w naszych domach. O to przecież bijemy się wszyscy. O tym marzymy. Więc do dzieła, profesorowie, inżynierowie, technicy i ci bez dyplomów, ale dżysary i jurni na każdą okoliczność.

NAJCZĘŚCIEJ mówimy o rezultatach z pogranicza fantazji. W tym kontekście zasadne jest pytanie: czy wkrótce ci wspaniali rolnicy na mechanicznych koniach będą zbierać z hektara po 150 kwintali zboża? Skłonił nas jestymy wierzyć, że tak, że trzeba do tego dążyć za wszelką cenę, że musimy brać kolejne poprzeczki. Jak sportowcy. Jak ludzie ambitni. Jak Kolumbowie XX wieku.

TO SAMO dotyczy hodowli. Wszędzie rekordy, rekordy. Ten hazard wciąż nas i po budza wyobraźnię. Już śni się nam powszechny dostatek jada smacznego i taniego. Już znika z horyzontu widmo głodu. Już nie będziemy oglądać filmów, których „bo-

haterami” są chodzące jeszcze szkielety. Przerazające. Toż to epoka rewolucji naukowo-technicznej. A tu taka hańba. Bracia rolnicy i ogrodnicy, świat na was patrzy. Bicie rekordy. Jak najszybciej. Niech szczęście zapanuje w naszych rodzinach. Sława nam i chwala.

TEN ZAPAL do przekraczania granic, które niedawno były w sferze marzeń, jest zrozumiały i ma swoje pozytywne skutki. Jednakże idea, by produkować wciąż więcej i więcej zaczyna budzić wiele obaw. Zresztą już 200 lat temu stwierdzono, że w procesie fotosyntezy następują nieko-

ny, niekorzystne również dla gospodarki rolnej. Wszystko to sumowało się przez lata. W końcu sformułowano — na razie nieśmiało — wniosek, że nie tędy droga do szczęścia.

JESZCZE NIEDAWNO przedmiotem dumy produujących rolników był fakt, że zużywają oni po kilkanaście kilogramów substancji czynnej zawartej w środkach ochrony roślin (w przeliczeniu na hektar). My mogliśmy skonstatować z pewną dawką żalu, że jesteśmy pod tym względem daleko w tyle. Dobrze czy źle? — oto jest pytanie jak najbardziej aktualne. Zależy jak patrzeć na

Zaczarowane granice

problem. Zwykle mówimy, że i dobrze, i źle, czyli nie wiadomo dokładnie jak.

ROLNICTWO na świecie zużywa obecnie przeszło 2 mln ton preparatów chemicznych służących do zwalczania chwastów, szkodników i chorób. Niemalże 60 proc. tego arsenału wykorzystuje się w Stanach Zjednoczonych i krajach Europy Zachodniej. Innych nie stać na takie wydatki, co można uznać za mankament (z punktu widzenia interesów rolników), lub za szczególny zbieg okoliczności (z punktu widzenia konsumenta). Istnieje więc wyraźna sprzeczność, interesów, a co ważniejsze — nie wiadomo dokładnie co forsować, a co stopować.

musimy walczyć o plony przekraczające 100 kwintali z hektara, skoro średnie wydajności na świecie są kilkakrotnie mniejsze? Czy nie lepiej dążyć do tego, by wszyscy (czy przynajmniej większość) osiągnali 40 lub 50 kwintali ziarna z hektara? Wówczas nie trzeba stosować środków chemicznych na tak dużą skalę, a zbiory mogą sięgać nie 1,8 mld ton jak obecnie, ale być dwa lub nawet trzy razy większe. Tylko kto zechce dobrovolnie zatrzymać ten szaleńczy kierat, zrezygnować ze sławy i profitów, z marzeń o nowych rekordach? Z drugiej strony — jak zapewnić wszystkim wykształcenie fachowe, dostatek nowoczesnych środków i większe dochody zwłaszcza tym, którzy tkwią jeszcze jedną nogą w średniowieczu? Dlaczego z takim trudem toruje sobie drogę rolnictwo ekologiczne? — pytają lekko zawiązani i nie mogą znaleźć sensownej odpowiedzi na swoje pytanie.

ŚWIAT nie zrezygnuje z chemii i postępu. To pewne, przynajmniej na najbliższe kilkanaście lat. Chodzi raczej o doprowadzenie do „norm biologicznie uzasadnionych”, czyli takich, gdy zagrożenia są nieduże, a zyski pokątne. Liczymy także na specjalistów z dziedziny biogenetyki. Niektórzy obiecują nam złote góry. Aż tyle nie trzeba. Wystarczy dostarczenie takich gatunków i odmian, które pozwolą nam zamknąć największe chemiczne arsenały, lub przynajmniej na korzystanie z ich bogactw w umiarkowanym zakresie. Ale to tylko wyrynek w złożonym problemie naszej codziennej egzystencji.

MARIAN SUCHOZEBSKI

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO w Białymstoku, ul. Hetmańska 89

ZATRUDNI

pracowników w nw. zawodach:
w Zakładzie Produkcyjnym w Białymstoku, ul. Hetmańska 89

- operator spychacza DT-75
- operator dźwigu „Lech”
- mechanik samochodowy
- ślusarz
- elektryk (z uprawnieniami SEP)

oraz w Zakładzie Produkcyjnym w Sokółce, ul. Buczka

- operator suwnicy
- Wszelkich informacji udziela dział kadr, tel. 513-875 wewn. 12, pokój nr 16.

k 2673-1

BIALOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

SPRZEDA

jednostkom uśrednionym i osobom prywatnym, po obniżonej cenie
zbędne elementy żelbetowe — prefabrykowane, które można użyć do budowy garaży, budynków gospodarczych oraz wiat na maszyny rolnicze:

- ▼ słupy
- ▼ nadproża
- ▼ belki
- ▼ płyty dachowe
- ▼ płyty ściennie ocieplane betonem komórkowym i styropianem
- ▼ rygle
- ▼ elementy pokryć do kanałów c.o.

Prefabrykaty znajdują się na placu budowy Rzeźni Drobiu w Suwałkach.

Szczegółowe informacje można uzyskać u kierownika budowy tel. 44-85, 44-74.

k 2861-00

UWAGA ZAINTERESOWANI HODOWLĄ NUTRII! BIALOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU SUROWCAMI WŁÓKNIENICZYM I SKÓRZANINAMI

„POLSURWIS”

w Białymstoku, ul. Włókniarska 16

INFORMUJE, ŻE

z dniem 13 czerwca 1988 r. znacznie wzrosły ceny skupu skór surowych nutrii i wynosiły np.:

- skóry nutrii standard — 6.900 zł za szt. w kl. I
 - skóry nutrii grenland — 9.600 zł za szt. w kl. I
- Każdą surową skórę nutrii można sprzedać w Punkcie Skupu naszego Przedsiębiorstwa w Białymstoku, ul. Ciołkowskiego 167.

Blizszych informacji udziela Przedsiębiorstwo — tel. 355-11 wewn. 24.

k 2985-1

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

**MEŻA I OJCA
Jana Hajduka
ŻONIE I DZIECIOM**

składają:
uczniowie i rodzice uczniów klasy IB z wychowawcą klasy
Szkoły Podstawowej nr 4 w Białym Podlasku

k 3049-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierskiego

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

„Kłopoty z miłością”, prod. USA (od lat 12).

INTERSOFT

00-374 Warszawa, 00-160 Warszawa,
ul. Jerolimskie 2, ul. Zamenhofa 4 m 32
tel. 27-87-73 wewn. 9 tel. 31-63-22
telex 817245

OFERUJE

DUŻY WYBÓR SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO
TYPU IBM, AMSTRAD

Do sprzedawanego sprzętu dołączamy bezpłatnie zestaw dokumentacji w języku polskim oraz oprogramowanie.

Aktualnie polecamy ponad 70 tytułów instrukcji w języku polskim do oprogramowania komputerów IBM i Amstrad.

Posiadamy także oprogramowanie i dokumentację do komputera COMMODORE-AMIGA.



INTERSOFT

k 2182-0

KOMUNIKAT

URZĄD WOJEWÓDZKI W ŁOMŻY — WYDZIAŁ
PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO URBANISTY-
KI, ARCHITEKTURY I NADZORU BUDOWLA-
NEGO

zawiadamia, że
Na wniosek „ELTOR-u” w Białymstoku zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie budowy i przebudowy urządzeń elektroenergetycznych w miejscowości Kozioł, Kościół, Gospoda I, II, III, gm. Kolno.

W związku z powyższym informuje się, że plan realizacyjny ww. linii znajduje się w Urzędzie Wojewódzkim w Łomży przy ul. Nowej 2 pokój 218, gdzie w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia można zapoznać się z rozwiązaniami technicznymi oraz zgłosić ewentualne uwagi i propozycje. Po tym okresie zostanie wydana inwestorowi decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji.

k 2991-1

USŁUGI

TELENAPRAWA. Tel. 254-92 Tur-
czewski.

TELENAPRAWA. 234-13, Zamaj-
tyś.

ANTENY — montaż, 26-126, Dęb-
czyński.

VIDEOKAMERA, Bućko, 750-432.

NAPRAWA maszyn szyciowych, U-
palska 34, Borowski. Tel. 240-75.

ZALUZJE przeciwsłoneczne, drzwi
harmonijkowe, okapy, tapicerka,
zabezpieczenia drzwi, Rozenfeld,
Kraszewskiego 21/4, 419-036.

ZAKŁAD Produkcji Drzewnej pnie-
k, drzew, wycinanie, drzew,
wewnętrzne, boazerie, Włostaw
Krzyżowa, 10-402 Babińskie,
tel. Olecko 29-23.

AUTO-NAPRAWA „Flat” u klien-
ta, Dawdo, 411-226.

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRACA

BONY — kupię, Grzecznościowy
51-00-22.

TV „Elektron” i czarno-biały —
sprzedam, 410-619.

DOM drewniany — pkn 8229-1
Białystok, Makowa 15.

SPRZEDAM gospodarstwo rolne
11,4 ha wzniesione, zabudowane
Janczewo k/Jedwabno, Stanisław
Janczyk.

„ZETORA 721” — sprzedam, Au-
gustów, tel. 27-07, woj. suwalskie.
p 505-00

RÓŻNE

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PRZYMJE pracownica do Zakładu
Przyjemnego „Damsko-Męski”.
Kolejki 5 lub 3 (od ul. Młyn-
owej).

PR

⊖ SPRZĘTU MAŁO I TYLKO DLA „SWOICH” ⊖ HANDLARZE NAMIOTÓW TRAFIAJĄ PRZED SĄD! ⊖ A MOŻE TAK DO WYPOŻYCZALNI ZAKŁADOWEJ?

LO Białystok, chłopy - 1. VI LO
(opiekun Andrzej Grzegorzewski)
2. III LO, 3. ZSR Różanowski,
W punkcjach fair play zwycię-
zili: dziesięćka VI LO i Białymost-
ski ZS (ZS - Związek Sportowy).
W tym banku grali byli
Urszula Kogut (VI LO), Dariusz
Grybowski (ZSBU - Geod.), Na-
czelniej strzelali: Katarzyna Biele-
ko (IV LO) - 25 bramki, Elżbieta
Trofimczuk (II LO) - 21 i Ma-
dara Marcinkiewicz (ZS Dąbrow-
wa B.) - 20 oraz Janek Horo-
wski (III LO), starszy Mel-
cer (VI LO) i Zdzisław Mel-

LO Białystok, chłopy - 1. VI LO
(opiekun Andrzej Grzegorzewski)
2. III LO, 3. ZSR Różanowski,
W punkcjach fair play zwycię-
zili: dziesięćka VI LO i Białymost-
ski ZS (ZS - Związek Sportowy).
W tym banku grali byli
Urszula Kogut (VI LO), Dariusz
Grybowski (ZSBU - Geod.), Na-
czelniej strzelali: Katarzyna Biele-
ko (IV LO) - 25 bramki, Elżbieta
Trofimczuk (II LO) - 21 i Ma-
dara Marcinkiewicz (ZS Dąbrow-
wa B.) - 20 oraz Janek Horo-
wski (III LO), starszy Mel-
cer (VI LO) i Zdzisław Mel-